

Władysława Bryła

ORCID: 0000-0002-3267-6537

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

w Lublinie

Wincenty Pol¹ – pionier polskiej dialektologii?

Streszczenie

Przedmiotem badań jest ukazanie koncepcji opisu dialektów polskich przez geografa i znanego pisarza Wincentego Pola (1807-1872). Badacz wydzielił i opisał osiem dialektów polskich funkcjonujących na terytorium Polski przedrozbiorowej. Do prezentacji dialektów zastosował kryterium geograficzne, językowe i historyczne związane z osadnictwem ludności. Praca Pola o dialektach pozwala zaliczyć go do prekursorów dialektologii polskiej.

Słowa kluczowe: dialektologia, wiek dziewiętnasty, geografia, historia

Za twórcę dialektologii polskiej powszechnie uważa się Lucjana Malinowskiego (1839-1898), ucznia J. Curtiusa, A. Schleichera i A. Leskiena, u którego doktoryzował się w 1876 roku na podstawie rozprawy *Beitrage zur slavischen-Dialectologie* (opublikowanej w Lipsku w 1873 roku). W 1876 roku objął katedrę filologii słowiańskiej. W artykule rocznicowym zatytułowanym *Lucjan Malinowski 1839-1898 (W setną rocznicę urodzin twórcy dialektologii polskiej)* Piotr Bąk pisał: „Malinowski zapoczątkował w Polsce nowy, dotąd nietknięty dział, mianowicie badania nad gwarami ludowymi. Ta tak ważna dziedzina, nie tylko dla samego językoznawstwa, lecz i dla głębszego poznania kultury narodowej, leżała dotąd

¹ Wincenty Pol (1807-1872) urodzony w Lublinie od dzieciństwa mieszkał we Lwowie, uczył się w Tarnopolu, studiował we Lwowie, pracował na Uniwersytecie Wileńskim jako pomocnik profesora literatury niemieckiej. Brał udział w powstaniu listopadowym, a następnie znalazł się na emigracji w Saksonii. Po powrocie do kraju podjął pracę administratora majątku Ksawerego Krasickiego (bratanka poety Ignacego). W 1849 roku Pol został profesorem geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, skąd w 1850 r. został usunięty przez władze austriackie ze względów politycznych. Był znanym i bardzo popularnym poetą swoich czasów (aż do II wojny światowej). Pisał utwory liryczne: *Pieśni Janusza*, *Pieśń o ziemi naszej*, *Pieśń o domu*, poematy: *Wit Stwosz*, *Pacholę hetmańskie*, *Mohort* i opracowania geograficzne: *Północny wschód Europy*, *Obrazy z życia i natury*. Dzieło życia Pola - kilkunastotomowa *Geografia Polski* spłonęło w czasie rabacji chłopskiej.

odłogiem. W innych krajach, głównie na Zachodzie, istniały już prace z tego zakresu. Tymczasem u nas poza etnograficznymi zbiorami O. Kolberga, które dla fonetyki gwar posiadają mniejsze znaczenie, nie było nic. Wśród inteligencji panowało przekonanie (które jeszcze i dziś gdzieś pokutuje), że mowa ludowa jest zepsutą formą języka literackiego. Malinowski, rozpoczynając studia w tym kierunku, stworzył podwaliny pod naukową dialektologią polską” (Bąk 1939:3-4). Zasłużył się zapisywaniem oryginalnych tekstów pozyskiwanych w bezpośrednim kontakcie z użytkownikami gwary na Śląsku, w Galicji Zachodniej i na Spiszu. Podejmował on także studia z zakresu dialektologii historycznej.

Tymczasem już wiele lat wcześniej Wincenty Pol, poeta i geograf, podczas swoich licznych podróży po kraju (Połuszejko 2015) obserwował terytorialne zróżnicowanie języka, czemu dawał wyraz w swoich studiach geograficznych. Dowodem jego wrażliwości fonetycznej może być charakterystyka gwary mazowieckiej:

„Co do mowy – jest gwara Puszczyków odcieniem Mazowieckiego dialektu, w którym słychać wyraźnie nie tylko *ę*, *ą*, *an*, *am*, ale i *u* nosowe; do *m* dodają zawsze *n*, np. *mniłość* lub zamieniają *m* na *n* i *n* na *m*, np. *nisa* miasto *misa*, *kanięń* miasto *kamięń*, *mic* miasto *nic*, a *niedź* miasto *miedź*, *niałem* miasto *miałem*. W wyrazach, gdzie wchodzi *pie*, wtrącają często *s*, np. miasto *pies* *psies*, miasto *pieczeń* *psieczęń*. Po zmiękczeniu *p* kładą często *ś*, np. *kurpś*, *karpś*. Wtrącają także często *z* w brzmieniu *bi*, np. *robzić* miasto *robić* – nie wygłaszają wszakże tego z przyciskiem, tylko półdźwiękiem. Zresztą mowa ich nie różni się od całego Mazowieckiego dialektu” (Pol Dz., t. IV, 437).

Interesowało go pochodzenie języka, jego związek z najwcześniejszym osadnictwem słowiańskim, nazewnictwem obiektów topograficznych motywowanym naturą i istnieniem związanych z tym odmian dialektalnych. Swoją obszerną rozprawę (liczącą 55 stron) zatytułowaną *Rzecz o dialektach mowy polskiej* odczytał Pol w Towarzystwie Naukowym Krakowskim na trzech posiedzeniach: 7 grudnia 1868 roku, 9 stycznia i 8 lutego 1869 roku. O przygotowywaniu tej rozprawy kilkakrotnie wspomina w listach do przyjaciół, m.in. do Ksawerego Godebskiego (23 listopada 1867 roku) pisze: „Napisałem list do Duchinińskiego² *O dialektach mowy polskiej*.

² Franciszek Duchiniński (1816-1893) był historykiem, etnografem i działaczem politycznym. Kształcił się w Berdyczowie i Humaniu. W 1846 roku, chroniąc się przed policją zbiegł na Zachód. W czasie korespondowania z Polem mieszkał w Paryżu i wykładał historię w szkole polskiej na Montparnasse (Pol 2004).

Rzecz ta urosła bardzo i większe przybrała rozmiary niż sądziłem. Sprosiłem tu doktorów i uczonych pisma – dobrze przyjęli tę pracę, pochwalając stanowisko i oryginalną metodę badań”³. Rozprawa ta, powstała w wyniku korespondencji z Franciszkiem Duchnińskim, była kontynuacją zainteresowań Pola językiem polskim: jego pochodzeniem i historią, które były kryterium wyznaczania terytorium historycznego Polski. W dziejach polszczyzny wyróżniał Pol okres przedpiśmienny i piśmienny, dostrzegając szczególną wartość języka niezapisanego, pierwotnego, dawnego.

„Oceniamy bardzo wysoko zasługi tych, którzy naglądają za prawidłowym pochodem piśmiennego języka, co go w pewne naukowe i rozumne świadome formy ująć usiłują, co go do jego źródła zwracają, lub źródlaną jego czystością bieżące prądy oczyścić pragną: ale niech się raz godzi powiedzieć, że język piśmienny jest w pewnym ciasnym kole zamknięty, że się sam z siebie rozwijać nie zdoła że, matką rodzicielką jego nie jest ani literatura, ani dokonana praca słowników, ale że jest *mowa polska* żyjąca uścieceh narodu. Literatura i słownictwo jest raczej tylko *corą* piśmiennego języka, a *wnuką mowy polskiej*” (Pol 1878:83).

Pol uważał, że badania języka polskiego należy łączyć z historycznym obszarem polskim, podkreślał, że „mowa trzyma się ziemi i ludzi, stale na tej ziemi osiadłych”. O języku związanym z ziemią myślał Pol analogicznie jak o roślinności pokrywającej konkretny obszar. Tak jak roślinność jest zróżnicowana w zależności od terenu występowania tak i język ma swoje odmiany uwarunkowane terytorialnie. „Różnice te miejscowe odnośnie do mowy polskiej nazwiemy **dialektami**” (Pol 1878:84).

Przyczynę powstania dialektów objaśnia Pol następująco: „Dialekty mowy polskiej są faktem; a jeżeli zapytamy, jaka jest przyczyna i zasada tego faktu, musimy odpowiedzieć na to, że w odwiecznym ładzie przejrzeń Bożych szukać przychodzi przyczyny i zasady tego faktu” (Pol 1878:84). Następnie podejmuje próbę uściślenia terminologicznych. Zauważa, że ludowa odmiana języka, dialekt, nazywany bywa „zmową”, „mowlą”, „mówieniem”, „gwarą”, „gadą”, ale nikt nie nazywa jej językiem. Nazwa „narzecze” – zdaniem Pola – nie może być nazwą, odmiany języka (dialektu), gdyż jest nazwą hydrograficzną i oznacza teren, na którym są źródła rzeki. „Narzecze odnosi się tedy do rzeki a nie do mowy” (Pol 1878:94).

³ Rozprawa ta została opublikowana w „Roczniku Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” 1869, t. 17; odbitka z 1869. W niniejszym artykule cytuję tekst Pola z edycji: *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, t. V, Lwów 1878, nakładem F.H. Richtera, ss. 82-136.

Autor rozprawy o dialektach, geograf, deklaruje, że dla opisu i klasyfikacji dialektów przyjmuje geograficzny punkt widzenia: „głównym zadaniem tej pracy jest oznaczenie geograficzne granic tych dialektów na obszarze historycznym Polski” (Pol 1878:84). Podkreśla też nowatorstwo swojej rozprawy. „W pracy mojej, do której nie znalazłem żadnych zadatków w literaturze naszej⁴, nie kierowałem się żadną z góry powziętą teorią; fakta przez długie lata bez uprzedzenia zbierane i odnoszone do karty [mapy] wyświeciły w końcu ten organizm [tzn. potwierdziły historyczny obszar Polski – W. B.] i stawiają go obronnie w sferze umiejętności na faktach oparty” (Pol 1878:135).

Jakkolwiek Pol podkreśla geograficzny sposób opisu dialektów to uwzględnia jednak kryteria zarówno geograficzne, jak i językowe, odróżniające dialekty od siebie i od języka pisanego. Zaznacza też, że granice dialektów są płynne i nie da się ich oddzielić jedną linią na wzór granic politycznych. Ma świadomość, że najwyraźniej cechy poszczególnych dialektów ujawniają się na obszarach centralnych, gdyż na pograniczach dochodzi do tworzenia się dialektów przejściowych, do wzajemnego przenikania się cech.

Pierwszą cechą różnicującą dialekty jest „*wygłaszanie*” z różną intonacją tych samych wyrazów. Zróżnicowany sposób ustnej, dźwiękowej realizacji nie jest dostatecznie utrwalony w języku piśmiennym.

„Akcento-tonika niespisana, lecz zwyczajowo w każdym odrębnym dialekcie zachowywana, to właściwa cecha dialektu. Znamię to jest tak uderzające, że całe dialekty oznaczyć by można tak, jak je pospolicie naród oznacza: a przeciąga, a śpiewa, a króci, a spieszy, a szadzi, a mazuruje, a ciaka, a dziaka, a przewleka, a niedomawia, a śpiewa, a zawodzi, a nosuje, a bełkoce, a połyka, a dławi; stąd pochodzi nazwa *g r u b e j m o w y* i ogładzonej, złamanej i czystej” (Pol 1878:86).

Drugą cechą dialektów jest „*zmiana pojedynczych brzmień*”, niezawisłe nawet od intonacji, czyli wymowy. Tu przychodzą [tj. przechodzą] najprzód samogłoski na inne, a następnie spółgłoski, lub są przynajmniej inaczej wymawiane pod względem iloczasu. Prawidłowym jest w języku polskim, że przedostatnia wymawia się długo”

⁴ W swojej rozprawie Pol nie powołuje się na żadne prace językoznawców, wymienia jedynie nazwisko Pawła Józefa Szafarzyka, nie podając nawet tytułu jego pracy. Obszerna rozprawa *Slavic antiquities [Słowiańskie starożytności]* przełożona przez H. Bońkowskiego a wydana przez W. Stefańskiego w 1842 roku w Poznaniu, obejmowała całokształt ówczesnych badań nad słowiańszczyzną i była wskazówką metodologiczną dla Pola.

(Pol 1878:86). Pol objaśnia, że chodzi tu o wymiany głoskowe [alternacje] i akcentowanie przedostatniej sylaby w wyrazie oraz wydłużenie akcentowanej samogłoski. Autor przekonuje, że właśnie w polonezie zachował się ten rytm „akcento-toniczny” właściwy językowi polskiemu. „We wszystkich [...] pasażach końcowych zachowała muzyka poloneza wszędzie przedostatnią długą nutę” (Pol 1878:86).

Trzecią cechą dialektu jest *słowotwórstwo*, czyli „z tego samego słowa wyprowadzenie innego znaczenia przez dodanie zrostów i przyrostków, jak np. góra, podgórze, dolina, przydolinie, przydolinki” (Pol 1878:87). W różnych dialektach są odmienne słowotwórczo formacje tych samych leksemów; ponadto sposób życia i pracy użytkowników języka decyduje o wzbogacaniu słownictwa.

Czwartą cechą dialektu jest *precyzja znaczeniowa wyrazów*, czyli tworzenie zupełnie odmiennych słów, odpowiadających miejscowym pojęciom, np. barć i ul to dwa różne znaczeniowo wyrazy (barć to ul w dziupli drzewa).

Piątą cechą jest „*tracenie albo przybieranie brzmień* mianowicie nosowych i przemiana twardych na miękkie, a miękkich na twarde” (Pol 1878:87).

Jako szóstą cechę wymienia Pol *zróznicowanie końcówek* w deklinacjach i koniugacjach obejmujące rodzaj gramatyczny, przypadki, liczby, osoby i czasy.

Siódma różnica dotyczy *odmienności składniowych* między dialektami. Obejmują one składnię rzędu i zgody, a także „ład” słów w zdaniach [chyba chodzi tu o szyk wyrazów, przykładów brak].

Ósma różnica obejmuje *łączliwość zdań* w zdaniach złożonych, np. na pytanie: „która godzina? Małopolanin odpowie: druga, Litwin: dwa biwszy jest”.

Przystępując do wyznaczenia zasięgów poszczególnych dialektów, Pol podkreśla, że terytorium, na którym mówiono dialektami polskimi było historycznie dużo większe niż obecnie i obejmowało tereny Łużyczan, Pomorzan, Śląsk, tereny nad Wagą i Chronem (aż po Dunaj), i nad Łabą, by stwierdzić, że współcześnie „obszar literatury polskiej” pokrywa zupełnie „obszar mowy polskiej”, ale historycznie tak nie było. Pol uważa, że dialekty były ściśle związane z warunkami geograficznymi (topografią) życia ludzi, a wśród nich najważniejsze były warunki hydrograficzne.

„W zakreśleniu granic dialektów poczynamy od południowej Polski, to jest od gór i już tu robię uwagę, że dialekty będą się tak dzieliły, jak się obszary siedmiu głównych rzek dzielą, a będą się tak łączyły z sobą, jak się powiększe dopływy z głównymi rzekami zlewają.

Za tym wielkim organizmem natury poszło tutaj rozwinięcie mowy także; równie jak się tymi szlakami szerzyła rodowość, posuwała ludność, równie jak się za tymi wskazówkami natury wiązały ponad rzekami węzły społeczne i polityczne. Wody łączyły z sobą odległe obszary, były to przyrodzone gościńce, niemyślne szlaki od najdawniejszych wieków; były to handlowe prądy i przewodniki dla wypraw wojennych” (Pol 1878:91).

Pol wymienia siedem dialektów głównych, które mogą być wewnątrznie zróżnicowane i mieć kilka „odcieni”:

- I. Dialekt chrobacki⁵, w którym wyróżnia: a/ właściwy chrobacki; b/ odcień szląski; c/ odcień krakowski;
- II. Dialekt wielkopolski (w dorzeczu Warty, Noteci i bagnistej Odry) z odcieniem: a/ Odraków; b/ Pałużan; c/ kujawskim;
- III. Dialekt małopolski z odcieniem sandomierskim, lubelskim, czerwonoruskim, czyli sanockim;
- IV. Dialekt mazowiecki mający: 1/ Odcień podlaski; 2/ Odcień pogranicza litewskiego; 3/ Odcień Gbórów, czyli Mazurów na pojezierzu pruskim; 4/ Odcień Warmii polskiej; 5/ Odcień Kaszubów; 6/ w końcu odcień samej Warszawy;
- V. Dialekt białoruski z odcieniami: 1/ właściwym białoruskim; 2/ czarnoruskim; 3/ pińskim;
- VI. Dialekt litewsko-polski, na terenie dorzecza Willi i środkowego Niemna, na przestrzeni od Grodna do Kowna, Jurborga i Żmudzi w jedną stronę, a w drugą wśród Łotyszów aż po granice Kurlandii i Inflant Niemieckich;
- VII. Dialekt opolski, czyli południowego Opola. Współcześnie ta nazwa może być niejasna. Według definicji autora „opole” to okolica bezleśna, odkryta, pozostająca pod wpływem suchego klimatu stepowego. Dialekt opolski obejmuje ziemie odgraniczone na północy Polesiem wołyńskim i kijowskim, na zachodzie dorzeczem Sanu, na wschodzie Dniestrem.

Szczegółowe streszczenie charakterystyk dialektów dokonanych przez Pola zasługuje na osobny artykuł i przekracza rozmiary niniejszego szkicu, wszak rozprawa liczy 55 stron, i dlatego jego sposób prezentowania dialektów omówię na

⁵ Nazwę „dialekt chrobacki” utworzył Pol od legendarnej starożytnej krainy słowiańskiej, o której wspomina Joachim Lelewel (1811:141) i Kazimierz Wójcicki w swojej książce *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi nad Buga* z 1836 roku.

wybranym przykładzie: na dialekcie chrobackim. Obszar dialektu chrobackiego zakreśla Pol następująco: „Rozpiera się na trzech dorzeczach: na południu od Tatrów aż po Dunaj wzdłuż doliny Wagi, Chronu i pomniejszych rzek; na północ od zachodniego skrzydła Karpat zajmuje od gór *J a b ł o n e k* obszar górnej Odry i obszar górnej Wisły, dalej cały obszar Białej, Soły, Skawy, Raby i Dunajca aż po Wisłę, a na Szlązku i Zawiślu cały obszar gór Tarnowskich i całą słoneczną część Krakowskiego aż po Nidę” (Pol 1878:94) .

Mieszkańcami jednej z podgrup (gwar, które Pol nazywa „odcieniami”) właściwego dialektu chrobackiego są Górale (na terenie źródeł Odry i Wisły „od gór *Jabłonek*”), niżej na terenie równinnym dialektu chrobackiego mieszkają Górale (na terenie źródeł Odry i Wisły „od gór *Jabłonek*”), a na terenie równinnym „siedzą” Lachy, a w Opolskiem nad Odrą – Walachy. Ten odcień dialektu sięga od Sącza do Gliwic, Opola i gór Tarnowskich. Pol, mimo iż zastrzega, że przedstawia dialekty w ujęciu geograficznym, rejestruje też zjawiska językowe.

„Wszystkie brzmienia są tutaj jeszcze pełne, jasność mowy wielka, bogactwo pojęć nieprzebrane; niema ani przewlekania w intonacji, ani zbytnich skrótów lub elizji; przedostatnia zgłoska jest tu zawsze długą, i ani nosowe, ani miękkie, ani twarde zgłoski nie mają tu przewagi, i owszem jest tu najwyższa równowaga brzmień. Ucho i śpiewna gardziel trzymana jest na równi; wszystko, co się mówi, jest słyszany; wszystko, co się słyszy, wymówionym” (Pol 1878:95).

Podkreśla, że ludność tego terenu, nad górną Odrą i Wisłą, stoi najwyżej pod względem cywilizacyjnym ze względu na możliwość kontaktu „z nauką i postępem w duchu narodowym”. Warunki geograficzne wymusiły – zdaniem autora – rozwój przemysłu, gdyż ubodzy pasterze i rolnicy nie mieli utrzymania i musieli podjąć inne zajęcia.

Z kolei odcień śląski dialektu chrobackiego jest zachowawczy, gdyż jest „skarbnicą kościelnego języka” ze względu na współwystępowanie języka niemieckiego i na działania germanizacyjne. Po polsku ludność mówi w domu i w kościele. Pol podkreśla polskość Śląska. „Szląsk odpadł od czasu Kazimierza Wielkiego od Polski, ale plemiennie i językowo jest dijalekt chrobacki wielką macierzą najstarożytniejszego, bo kościelnego języka. Kto w domu i w kościele mówi po polsku z bliźnim i z Bogiem, Polakiem jest!” (Pol 1878:97). Przez etymologizację nazwy Śląsk, łącząc ją ze słowami „ślężina”, „spłężina”, „stok gór”, „Slezak”, „Ślązak”, dowodzi jej słowiańskości.

Pod względem fonetycznym odcień śląski także jest różny od innych odcieni: „tu samogłoski poczynają przechodzić na inne [nie precyzuje na jakie] i wydobyte z gardła wnoszą przewlekłość do intonacji [...] jest to bardzo uderzające, że znaczne wypoczynki leżą pomiędzy jednym a drugim słowem, a kiedy je namiętność lub czucie gwałtowniejsze skupi i wyrzuci, łączą się z jakimś hukiem z gardła, który nie należy do brzmień właściwych, ale jest raczej tylko wyrazem rodowego uczucia” (Pol 1878:95).

Odcień krakowski w dialekcie chrobackim, na zachodzie, oddziela od Śląska dorzecze Przemszy wpadającej do Wisły i pasmo gór Tarnowskich, na południu „tzw. polski Beskid (czyli Andrychowski), który dolinę górnej Soły, Skawy i Raby oddziela na północnych stokach Karpat od właściwego Podgórze na Przedwiślu” (Pol 1878:96). Właściwy dialekt chrobacki odcienia krakowskiego lokuje się między rzeką Białą i Przemszą (na zachodzie), Rabą i Nidą (na wschodzie) i rozciąga na słonecznej połaci Krakowskiego. Pol, długoletni mieszkaniec Krakowa (będącego centrum tego dialektu), szczegółowo charakteryzuje zarówno zjawiska językowe, jak i użytkowników tego terenu.

„Intonacja zmienia się znacznie, a mianowicie w tym, że gradem po sobie sypią się słowa, a pewne przewleknięcie nosowe przypada nie na przedostatnią zgłoskę, ale na zgłoskę ostatnią, lub właściwiej mówiąc odzywa się jeszcze chwilę po wymówieniu ostatniej zgłoski. Mówiący wyczekuje niby w tym przydźwięku lub wrażenia, jakie jego słowa zrobiły, a porywczoby ponawia znów pytanie, zarzut, lub odpowiada sam sobie. W tym dialekcie nie ma śladów dawnego języka Biblii i modlitw (tak jak na Śląsku) bo mieszkańcy Krakowa i okolic byli ludźmi praktycznymi (handlowali i podróżowali) i wykształconymi, a słynni mówcy i literaci Krakowa nie utrwalali mowy ludu – dialektu. Ścieranie się »powagi« (nauki) i »junactwa« (nosicieli gwary) sprawia, że cechą główną tego podtypu dialektalnego jest »dramatyczność«.

Jest to język dramatycznością swoją jasny, gęstością krótkich zdań nabity, krótkością okresów trzeźwy. Jest to język flisaków i kupczącej rzeszy, docierający praktycznie do żywego, trafiający zawsze w sęk i sedno rzeczy, rozprawiający się krótko z życiem powszednim, który się reszty domyślać każe tak w życiu jak w budowie zdania lub okresu. Jednosylabowe słowo, jako pytanie rzucone z właściwym przydźwiękiem, jest tu nieraz odpowiedzią i sprostowaniem przeciwnego zdania; jednosylabowa odpowiedź w sposobie pytania postawiona zamyka nieraz spór i kończy rozmowę.

Jest to język wielkiego targowiska i każdemu śpieszno, jest to język żywych spraw potocznych, język publicznego sądu, sporu w gromadzie, rozprawy w życiu publicznym, starcia się w rzeczach wiary i sumienia.

Na próżno szukać by w odcieniu krakowskiej mowy ewangelicznej głębi chrobackiego dialektu, apostołskiego języka Gryfitów i Odrowążów. Duch Krakowiaka przesuwają się po tej głębi, jak flisak, nie wchodząc w to, jaką by była, ale waruje się kłody i brzegu, a pilnuje się prądu. Krakowiak nie zgłębia prawd wielkich, ale ocenia ich doniosłość po skutkach. Jest to mowa syntezy, otóż nigdzie nie jest język polski tak syntetycznym, jak w odcieniu krakowskim” (Pol 1878: 99).

Żywości i „dramatyczności” dialektu Krakowa i okolic przeciwstawia Pol zupełnie inny charakter i temperament Wielkopolan oraz związany z tym sposób mówienia na terytorium rozciągającym się w dorzeczach Warty i Noteci.

„Wielkopolanie, to starsza bracia narodu polskiego, to w rodowej Rzeczypospolitej poprzednicy w dziejach; stąd w ich mowie powaga wielka, pewna stroma nieprzystępność do majestatu Rzeczypospolitej, stąd buta rodowa i uczucie starszeństwa, które się w budowie mowy wyraża, stąd podniesienie głosu gardłowego, pogardliwe ucinanie słów i trzymanie mowy na chłodnej wysokości powagi, stąd pewne zimno, które dopiero przy obudzeniu namiętności w gwałtowną i płynną przechodzi wymowę, a w tej nawet wymowie nie wszystko jest wymówionym i może być słyszonym, ale po sierzystości głosu i grubym drzeniu gardzieli może nienawykłe ucho raczej się tylko domyśleć, o co chodzi. Jest to mowa, która w powadze swojej niby wszystko uznaje i przyznaje, ale która jednym słówkiem w budowie okresów wszystkiemu przeczy i zaprzeczycie umie” (Pol 1878:100).

Można przypuszczać, że powyższe charakterystyki użytkowników regionalnych odmian języka dowodzą, iż W. Pol studiował pisma Wilhelma Humboldta i poznał jego poglądy, które określa się jako psychologiczno-filozoficzny uniwersalizm. Adam Heinz pisze:

„Teoria W. von Humboldta wychodzi od stwierdzenia, że języki narodowe (i dalej jednostkowe) są, jakbyśmy dziś powiedzieli, wariantami realizacyjnymi języka w ogóle. [...] Te cechy indywidualne poszczególnych języków są konsekwencjami wzajemnego oddziaływania na siebie języka w ogóle i psychiki (ducha) narodu, która z kolei ze swej strony jest przejawem określonego, subiektywnego widzenia świata i rzeczywistości, krótko mówiąc, język w ogóle + duch (= psychika) narodu =

język narodowy. Wszelka kultura – a język jest również jej przejawem – wywodzi się z narodu (ludu), dlatego język należy rozpatrywać w bezpośrednim powiązaniu z kulturą i psychiką danego narodu, również poziom ewolucji języka pozostaje w bezpośrednim związku z poziomem kultury i cywilizacji narodu. Ten stan rzeczy pozwala badać psychikę poszczególnych narodów poprzez ich języki” (Heinz 1978: 144).

Studium Pola o dialektach może o tym świadczyć, że nie wszystkie znał on jednakowo dobrze. Obszernie opisuje mowę, osadnictwo i historię ludności o dialektach małopolskim, mazowieckim i opolskim (Kresy południowo-wschodnie), a dość zdawkowo dialekt kaszubski i wielkopolski. W korespondencji Pola, która jest swoistą kroniką jego podróży, nie ma relacji z wędrówek po Wielkopolsce i Pomorzu.

Dialekty ceni Pol jako dowód starożytności historycznego obszaru Polski i źródło dla powstania jednego, wspólnego języka polskiego. „Językowy organizm historycznego obszaru Polski jest faktem, z którym się liczyć przyjdzie tym wszystkim, co tendencyjnie z tego organizmu coś odjąć chcieli albo narzucić mu inny” (Pol 1878:135). Język polski – co wielokrotnie podkreśla – podobnie jak i inne języki: włoski, niemiecki, francuski powstał na podstawie polskich dialektów na polskim obszarze językowym.

„Nam tylko doradza tendencyjność polityczna, abyśmy wielkiego słowiańskiego ducha czerpali z Moskwy, a pierwowzory językowe z bułgarskiej gwary cerkiewnego języka, który sam dla siebie nie miał tyle życia w sobie, że się nie umiał rozwijać i szerzyć [...]. Jeszcze więcej wyświeca się prawda organizmu mowy polskiej, jeżeli go porównamy z organizmem języka moskiewskiego, któremu w rzeczywistości na pokładzie ziemi żaden nie odpowiada dialekt; bo wiadomą jest rzeczą, że Moskwa nie wydała dialektów, ale jedynie język piśmienny sztuczny, z ukazem” (Pol 1878:135-136).

Należy pamiętać, że te słowa pisał Pol w 1868 roku, w dobie rozbiorów, ekspansywnej rusyfikacji i germanizacji, po upadku powstania styczniowego. Tak więc praca nad dialektami jest wyrazem patriotyzmu i poświadczeniem polskości historycznych ziem polskich.

Omawiana rozprawa Pola dowodzi, że potrafił podać kryteria językowe i geograficzne, które pozwoliły wydzielić osiem głównych dialektów polskich. Ich nazwy funkcjonują do dzisiaj (z wyjątkiem terminu „chrobacki”). Użycie stosowanych

przez siebie terminów uzasadniał, np. „narzecze”, „opole”, a zasłyszane wyrazy gwarowe umiał zapisać. Może warto włączyć jego osobę do grona, jeśli już nie twórców dialektologii, to przynajmniej **prekursorów**, a jego zasługi na tym polu odnotować w literaturze naukowej.

Wykaz cytowanej literatury

1. Bąk P., *Lucjan Malinowski (1839-1898). W setną rocznicę urodzin twórcy dialektologii polskiej*, Komunikat Nr 2, seria IV, Instytut Śląski w Katowicach, 1939, s. 1-6.
2. Heinz A., *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978.
3. Lelewel J., *Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa, polskim XII wieku dziejopisem, a w szczególności pierwszą dziejów jego księgą*, Wilno 1811.
4. Połuszejko G., *Kalendarium podróży Wincentego Pola*, [w:] *Obrazy natury i kultura*.
5. *Studia o Wincentym Polu*, red. M. Łoboz, Wrocław 2015.
6. Pol W., *Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826-1872*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 2004.
7. Pol W., *Dzieła wierszem i prozą*, t. X, Lwów 1878.
8. Wójcicki K. W., *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu*, Warszawa 1836.

Vincent Pol – the first Polish dialectologist?

Abstract

The paper presents the way of describing Polish dialects by a geographer and a famous writer Vincent Pol (1807-1872). The scholar isolated and described eight Polish dialects in use on the territory of pre-partition Poland. He employed a geographical, linguistic and historical criterion related to human settlements in order to present the dialects. Pol's work enables him to be classified as a precursor of Polish dialectology.

Keywords: dialectology, the 19th century, geography, history